Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy.

Nr. 42. Zamość, niedziela 19 października 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Opinja publiczna.

Niema dwuch zdań na to, że krajem powinni rządzić najmądrzejsi i najlepsi. Ale w tem sęk, kto jest tym najmądrzejszym i najlepszym.

W Polsce dotychczas, dzięki ustrojowi parlamentarno-demokratycznemu, wolno obywatelowi wyrażać swe zdanie, bez względu na to, czy on jest ministrem, wojewodą, starostą, profesorem uniwersytetu, nauczycielem szkoły powszechnej, przemysłowcem, kupcem, dziennikarzem, robotnikiem, rzemieślnikiem, rolnikiem, bez względu na to, czy posiada wyższe wykształcenie i mówi obcymi językami lub też orze swój zagon, nie umiejąc czytać i pisać. Wolno, bo przecież 16 i 23 listopada r. b. wrzuci do urny wyborczej wyrażenie swych myśli, kartkę wyborczą na najmądrzejszych i najlepszych posłów i senatorów.

Na fundamencie tej wolności demokratycznej wznosi się dotychczas ustrój Polski. A co o tym ustroju myślą obywatele? Co myśli Zamojszczyzna?

Nie ta Zamojszczyzna, nie umiejąca czytać i pisać, lecz Zamojszczyzna światła, myśląca. Ta pierwsza myśli myślami cudzemi, ta druga wytwarza sobie własne zdanie.

Spróbujmy bezstronnie zobrazować te opinje sprzeczne.

— Przychodzą inne czasy. Nie potrzebujemy dyletantów i spekulantów w Sejmie i Senacie. Potrzebujemy elity, wyboru, kwiatu obywatelstwa, aby Polska rozwinęła siły twórcze narodu i mocarstwowe ambicje. Tak mówią zwolennicy bloku rządowego.

— Narodowa demokracja pragnie tego samego — odpowiadają jej zwolennicy.

— Jesteście gasnącym światem, niezdolni do urzeczywistnienia tego. Nie zrobicie porządku w Polsce — odpowiada blok.

— Potrafimy to zrobić. Nie padamy plackiem przed siłą fizyczną.

— Cóż wobec tych sprzecznych zdań myśli wyborca w Zamojszczyźnie? Czy machnie ręką i powie sobie: Nie warto zajmować się tymi sporami. Zostanę w domu, nie będę głosował. A przecież, dzięki ustrojowi parlamentarno-demokratycznemu on ma rozstrzygnąć ten spór. On ma decydować o przyszłości kraju. On pragnie spokoju, stałości stosunków w Polsce, wyjścia gospodarstwa narodowego z trudnych warunków. Tak myśląc, pójdzie do urny wyborczej.

— Zostań w domu — słyszy radę. Ustrój parlamentarno-demokratyczny w Polsce już się przeżył, był on narzucony krajowi, który do niego nie dorósł. Polska potrzebuje silnej władzy, ograniczenia parlamentaryzmu i demokracji, dyscypliny, podporządkowania się wszystkich obywateli silnej władzy. Dotychczas ta silna władza nie odebrała gwałtem obywatelom tej wolności demokratycznej, myśląc, że ci obywatele z radością sami, dobrowolnie zrzekną się tej wolności demokratycznej, albowiem naród, w którym jest 60% analfabetów żyje jak na wulkanie, nie umie korzystać z wolności, idzie na lep niezliczalnych obietnic dyletantów i spekulantów. Nie głosuj wcale, o ile nie jesteś zdecydowany dopomóc do 300 mandatów, jakich potrzeba liście pierwszej, aby w Polsce nareszcie zapanował nowy porządek i trwały ład.

Na co słychać odpowiedź:

— Chce się wytworzyć atmosferę bezradności i bezwładu. Mówi się, że opinja publiczna nic nie znaczy, że nie będzie nic znaczył wynik wyborów, bo dzisiaj są takie czasy, że przymus, wola utrzymania się na zajętych stanowiskach przeciwstawi się wszelkim próbom zmiany. A więc lepiej nie zajmować się tem wszystkiem.

Takie rozumowanie może odpowiadać psychologji ludzi, wyrosłych w niewoli, ludzi, którzy w polityce nie widzą walki o wielkie zagadnienia moralne, lecz tylko zabiegi o bezpośrednie korzyści.

Doświadczenie wielu wieków i narodów uczy, że nigdy sama siła fizyczna, sam przymus nie był trwałą podstawą rządów. Siła ta zawodzi nawet i wtedy, gdy jest najlepiej zorganizowana i gdy rządzi najbardziej nawet biernym, nie nawykłym do wolności elementem społecznym. Siła fizyczna może być środkiem władzy. Ale władza, dzięki niej zdobyta, utrzymać się nie da, jeżeli nie stworzy ona dość szybko własnego porządku prawnego, jeżeli nie zdobędzie sobie mocnego stanowiska moralnego w społeczeństwie.

Obóz, zapatrujący się krytycznie na narodową demokrację, nazywa ją hamletyzmem polskim. Hamlet, królewicz duński niezdolny był do życia realnego. Tak samo — mówią — to stronnictwo. Ale człowiekowi bezstronnemu mimowoli przypomina się bajkopisarz Krasicki: „Wszystko to być może, jednak ja to między bajki włożę". Trudno zaprzeczyć, że ten „hamletyzm polski" posiada dużo ludzi rozumnych, zdolnych do rządzenia krajem, pragnących silnej władzy, ograniczenia parlamentaryzmu, elity w parlamencie polskim.

Skreśliliśmy objektywnie panujące obecnie nastroje i opinje. Walka toczy się o wielkie sprawy. W zbliżających się wyborach kartka każdego wyborcy jest pożądana. Nikogo nie powinno braknąć. Na list b. Marszałka Sejmu p. Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej o nadchodzących wyborach — jak słychać — będą mieli wyborcy wybory „czyste jak łza". Oby tak było! Wpływanie na wyborców przy pomocy kłamstwa i oszustwa ma być niemożliwe. A więc wobec takiego szacunku dla ginącego świata i ginącej wolności demokratycznej rady wstrzymywania się od głosowania są zbyteczne. Niech każdy głosuje. Wybór obywateli w parlamencie polskim jest niezbędny. Oczywiście nie potrzeba nam krzykaczy i wesołków w rodzaju członków „Obozu Mocarstwowego", którzy w miesięczniku „Mocarstwowiec" krzyczą:

„Ideałem naszym jest: zamknąć Polskę na zachodzie granicami Odry i Nissy łużyckiej — i włączyć z powrotem w granice Rzplitej Prusy! Te z nad Pregoły i te z nad Sprewy. Przeć na zachód — jest w tej chwili nakazem dla całego Narodu Polskiego".

Potrzeba nam najmądrzejszych i najlepszych. Życie dziś postępuje szybko, ogromnie się komplikując, wysuwając zadania coraz trudniejsze. Wybór obywateli jest niezbędny w naszym świecie politycznym. Również i w gospodarczym. Trzeba kierować państwem mądrze. Również przemysłem, handlem, rolnictwem. Przecież nie najgłupsi mają się wybijać na czoło narodu. Elita narodu zadecyduje, czy Polska będzie miała rząd demokratyczny, czy absolutny, czy będzie monarchją czy republiką. Ale ten rząd, chcąc być trwałym i silnym, musi być rządem opinji publicznej, trwać przy władzy nie „w warunkach paradoksalnych, jako rząd, opierający się, w teorji, o parlament, lecz nie mający większości po swej stronie.

Położenie takie trwać nie może. Polska koniecznie potrzebuje rządu silnego a trwałego, aby stawić czoło kryzysowi gospodarczemu, a co ważniejsze poważnym a trudnym do przewidzenia następstwom wstrząsów konwulsyjnych Niemiec" — pisał niedawno wielki dziennik paryski „Le Journal" o nadchodzących wyborach w Polsce.

Obywatele Katolicy!

Z podobną odezwą zwracaliśmy się zapomocą afiszy o poparcie akcji odnowienia prastarej naszej świątyni — Kolegjaty Zamojskiej.

Pozwalamy sobie jeszcze na łamach „Słowa Zamojsk". zaapelować do wszystkich serc katolickich, którym odnowienie tak wspaniałego zabytku grodu naszego leży na sercu, by przez swoje dobrowolne ofiary przyczynili się do wykończenia przed zimą rozpoczętej budowy wieży dzwonnicy. Każda ofiara chociażby najdrobniejsza jest cegiełką posuwającą naprzód nasze zamierzenia.

Wszyscy chyba już widzieli roboty, prowadzone na dzwonnicy, które z braku gotówki posuwają się dość powoli i zaczęte były prawie bez grosza. W miarę napływania gotówki są opłacani robotnicy i zakupywany materjał, potrzebny do budowy. Dużo w tej akcji pomogła nam Ordynacja — dając materjał na wybudowanie rusztowania.

Każdy więc, który bądź to podpisał i złożył deklarację, lub jeszcze tego nie uczynił, niechaj pospieszy z ofiarą, składając na ręce naszego Skarbnika p. Balickiego w Kasie Skarkowej w Zamościu dobrowolną składkę, stosownie do swojego stanu i uczuć religijnych.

Parafjanie ze wsi, którzy nałożyli na siebie dobrowolne ofiary w formie podatku — niechaj je wpłacają do swych gmin, by niedopuścić będących w połowie robót do przerwania z nadejściem zimy.

Postawmy sobie wszyscy parafjanie za cel — widzieć przed grożącą nam zimą wykończoną dzwonnicę.

Wprawdzie czasy są ciężkie i każdemu pieniądz przed zimą jest potrzebny dla jego potrzeb domowych, ale Pan Bóg nad wszystkiem czuwa i przez złożenie ofiary na odbudowę Jego Przybytku zapewne wynagrodzi.

Po skończeniu robót postaramy się złożyć publicznie sprawozdanie z całokształtu robót.

Za Komitet Obywatelski Odnowienia Kolegjaty:
Pryziński Jan, Starosta
Kowerski Stanisław
Balicki Stanisław.

Zamość, dn. 13.X 1930 r.

Brońmy naszego przemysłu.

Rzadko który kraj na świecie ucierpiał w takim stopniu wskutek wojen, co Polska. Najpierw nawałnica światowa, która w perzynę obróciła kwitnące centra naszego przemysłu, rozruchy hajdamackie, wojna bolszewicka, powstania śląskie, wszystko to spowodowało, że przemysł polski znalazł się w wyjątkowo trudnem położeniu.

Powoli, powoli, w ciągu pierwszych lat samodzielnego bytowania państwowego zaczęliśmy dźwigać się z naszej ruiny materjalnej i przemysł nasz zwolna zaczął podnosić się do stanu równowagi.

Tymczasem jednak zdołała zagraniczna produkcja przemysłowa, zwłaszcza z branży maszyn, prawie że monopolicznie zawładnąć naszymi rynkami i wyprzeć z nich niezdolny do konkurencji przemysł rodzimy. Z wielkim tylko trudem i wysiłkiem udawało się poszczególnym fabrykom polskim odzyskiwać stracone rynki zbytu, nie mówiąc już o kolosalnych trudnościach, na jakie natrafiać musiał eksport. Potężnym, skoordynowanym wysiłkiem i ideą podniesienia dorobku materjalnego Polski, która przyświecała naszym producentom udało się jednak podnieść przemysł rodzimy na dawne wyżyny, a nawet w dużej mierze rozszerzyć jego zakres działania.

Do jednej z najmłodszych może gałęzi polskiej wytwórczości należy budowa lokomobil przemysłowych, do niedawna sprowadzanych wyłącznie z Niemiec, Anglji i Szwecji.

Przed kilku laty jedna z wielkich fabryk krajowych zaangażowała poważne kapitały w inwestycje i wypuściła ze swych zakładów pierwsze lokomobile przemysłowe. Szeroki ogół zainteresowanych odbiorców przyjął fakt ten z dużem zadowoleniem do wiadomości i przypuszczać należało, że ta dziedzina wytwórczości spotka się z jak najdalej idącem poparciem i że zrobi się wszystko, by zapewnić jej jak najlepsze warunki rozwoju.

Od tego czasu upłynęło już kilka lat. Ponieważ producentom lokomobil w Polsce przyświecał ideał całkowitego zastąpienia lokomobil zagranicznych krajowemi, więc budowano je z niezwykłą precyzją i wyłącznie tylko z najlepszego materjału. Z drugiej strony zaznaczyć należy, że wszystkie maszyny zagraniczne budowane są dla zaoszczędzenia cła, pobieranego, jak wiadomo, od wagi, o wiele lżej i bynajmniej nie przedstawiają tych walorów, jakie się im ogólnie przypisuje.

Z niebezpieczeństw, jakie poczęła stanowić polska lokomobila dla zagranicznej, zdały sobie natychmiast sprawę te fabryki zagraniczne, które miały dotychczas całkowity monopol na zasilanie niemi rynków polskich.

W obawie przed ich utratą kraje, eksportujące lokomobile do Polski, poczęły konkurować z nami w tej dziedzinie produkcji nie jakością jednakże, lecz ceną i warunkami sprzedaży, by w konsekwencji dążenia do zwycięstwa nad polskim fabrykatem przejść ostatecznie na dumping.

Przemysł krajowy kalkulował ceny na lokomobile najprzystępniej, by iść nabywcy na rękę. Nie mogąc iść drogami przemysłu zagranicznego, szczególnie niemieckiego, który w akcji zdobywania i gruntowania się na rynkach polskich stosuje dumping, uprawiany przy pomocy swego rządu, znalazł się nasz przemysł lokomobilowy w dość ciężkiej sytuacji.

Jasnem jest, że przy tego rodzaju konkurencji, nie opartej właściwie na żadnej kalkulacji, polski przemysł lokomobilowy winien spotkać się ze zrozumieniem obywatelskiem całego społeczeństwa i natychmiastową pomocą rządu. Młody nasz przemysł, rozwijający się w szybkiem tempie, ma prawo wymagać większej, aniżeli dotychczas troskliwości ze strony czynników, nadających kierunek polityce gospodarczej państwa.

Krajowa produkcja lokomobil przemysłowych mimo konkurencji niemieckiej szybko postępuje dalej. By rozwijała się należycie, musi uzyskać poparcie ze strony rządu. Nie są konieczne jakieś zasiłki i zapomogi, ale niezbędna jest opieka ze strony rządu, jaką otoczyć można produkcję przez racjonalny system celny. Istnieje wprawdzie cło na lokomobile zagraniczne, jednakże nie wpływa ono absolutnie na zmniejszenie przywozu do Polski fabrykatów niemieckich. Wobec stale uprawianego przez Niemcy dumpingu w zakresie lokomobil przemysłowych powinniśmy zamknąć granice Polski dla tych lokomobil. O ile zamknięcie granic nie nastąpi, rozwój polskiej produkcji lokomobilowej skazany jest na zagładę. Dopóki zaś granice są otwarte, los polskich fabryk spoczywa w rękach sfer gospodarczych. Samorządy, właściciele majątków, tartaków, garbarń i t. p. muszą pamiętać, że kupując towar zagraniczny, pogarszają sytuację gospodarczą kraju i przyczyniają się do zwiększenia bezrobocia. Lepsze warunki kupna, jakie zaoferować może fabrykant cudzoziemski, dają polskim sferom gospodarczym tylko doraźną korzyść. Ostateczny skutek popierania przemysłu obcego, to jeszcze większy kryzys gospodarczy w kraju, bijący z zwiększoną mocą również i w tego, który przez zakup obcych fabrykatów przyłożył rękę do pognębienia przemysłu rodzimego.

Haracz pośredników.

W kryzysie gospodarczym winno się przedewszystkiem obudzić w społeczeństwie zrozumienie, że tylko wytworzenie przez oszczędność silnych zasobów może dać podstawy do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. Hasłem więc wszystkich winna być jaknajdalej posunięta oszczędność. Jednak zastrzec się należy, że oszczędność ta musi być oparta na rozumnych podstawach.

W szukaniu dróg oszczędzania należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na oszczędzanie w spożyciu i na oszczędzanie w produkcji, jednak w ten sposób, aby produkcja tu nie zmniejszała się. Zmniejszenie produkcji wywołałoby konieczność nabywania produktów wytwarzanych przez inne narody, co pogłębiałoby jedynie kryzys gospodarczy. Jeśli więc przejdziemy do właściwego tematu t. j. do rolnictwa, to stwierdzić należy, że w działalności swej winno ono przedewszystkiem szukać oszczędności w nabywaniu potrzebnych mu artykułów do produkcji rolnej i szukać dróg jak najdogodniejszego zbytu produktów wytwarzanych przez nie. Ograniczenie spożycia w rolnictwie jest objawem stałym, w ograniczeniu tym rolnik bowiem przedewszystkiem szuka źródeł zrównoważenia swego budżetu. W żadnym jednak razie rolnikowi nie wolno oszczędzać na nabywaniu artykułów potrzebnych mu do produkcji, postępowanie bowiem takie zamiast łagodzić, jeszcze powiększałoby kryzys gospodarczy.

Aby więc móc oszczędzać na potrzebnych mu artykułach do produkcji jak również móc zdobywać jaknajdogodniejsze ceny na wytwarzane przez niego produkty, rolnik musi wystąpić do walki z rozwielmożnionym obecnie pośrednictwem. Winien zrozumieć, że tylko przez ujęcie w swoje własne ręce spraw zaopatrywania rolnictwa i spraw zbytu będzie mógł śmiało uniknąć tego haraczu, jaki obecnie zmuszony jest opłacać za pośrednictwo.

Jedynym środkiem na to jest tworzenie placówek rolniczo-handlowych opartych na zasadach spółdzielczych t. j. mających na celu nie własny zysk, a interesy członków przy placówkach tych skupiających się. Spółdzielnie te bowiem nabywając artykuły potrzebne rolnictwu bezpośrednio z pierwszych rąk t. j. od wytwórców, będą mogły w znacznym stopniu obniżyć ceny tych artykułów, a tem samem spowodować, iż nadwyżka opłacana obecnie przez rolnika pośrednikom, zamiast płynąć do kieszeni tych pośredników, zostanie w posiadaniu rolników.

Z drugiej strony artykuły wytwarzane przez rolnictwo mogą być przez te stowarzyszenia zbywane bezpośrednio do rąk konsumentów względnie hurtowników i wskutek tego cała różnica między tą ceną, jaką obecnie płaci rolnikowi pośrednik, a ceną uzyskaną przez niego wpłynęłaby również do rolnictwa. Jeśli dałoby się obliczyć te sumy osiągane obecnie przez pośrednictwo specjalnie w obecnym okresie, to doprawdy doszlibyśmy do sum ogromnych. Dość stwierdzić, że specjalna komisja w Ameryce w r. 1921 wykazała, iż 49,2% tego, co spożywca płaci za chleb, jest pochłaniane przez pośrednika. U nas stosunki te zdaje się są prawie jednakowe.

Uniknięcie konieczności opłacania tak wielkiego haraczu dla pośredników dałoby z łatwością możność rolnikom zrównoważenia ich budżetów, a tem samem rozwiązałoby kryzys w tej dziedzinie produkcji narodowej. Jeśliby zaś budżety rolników zostały zrównoważone, to bezwątpienia zaczęłaby się w rolnictwie rozwijać oszczędność i ta klasa narodu przedewszystkiem zdolna byłaby stworzyć zasoby, na których mogłoby się oprzeć całe życie gospodarcze. Rozwój więc spółdzielczości rolniczo-handlowej jest warunkiem koniecznym do rozwoju oszczędności w rolnictwie, a tem samem do stworzenia warunków rozwoju całego życia gospodarczego.

Zrozumienie tych spraw winno się jaknajprędzej zrodzić pośród rolników, w imię nietylko własnych interesów, ale nawet w imię interesów całego narodu. Bowiem tylko wtedy, gdy rolnicy zorganizują się w silnych placówkach gospodarczych, będą oni mogli skutecznie bronić własnych spraw, a tem samem spraw większości narodu, gdyż kraj nasz przecież w pierwszym rzędzie jest krajem rolniczym.

Zamach.

Komunikat urzędowy. Władze bezpieczeństwa zaaresztowały kilku członków milicji P. P. S. C. K. W. pod zarzutem przygotowania akcji terorystycznej. Według dotychczasowych zeznań organizatorem tej akcji był Jagodziński, który zamierzał rzucić bombę na samochód Marszałka Piłsudskiego, używając swych współtowarzyszy do osłonięcia strzałami rewolwerowymi swej ucieczki.

Zamach zgóry skazany na niepowodzenie — pisze „Gazeta Polska". Zaznaczyć należy, że gdyby nawet Marszałek Piłsudski w dniu planowanego zamachu przejeżdżał przez Al. Ujazdowskie — zamach byłby udaremniony, gdyż władze bezpieczeństwa, mając całą grupę pod nieustanną obserwacją, byłyby dokonały aresztowania z chwilą wyruszenia zamachowców z miejsca zbiórki na miejsce zamierzonej akcji.

W dniu 14 b. m. sprawa została przekazana władzom sądowym.

O Jagodzińskim pisze „Robotnik":

„Piotr Jagodziński, sekretarz Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych.

Jagodziński i jego żona mają jedną z najpiękniejszych kart w historji rewolucji 1905—6 roku i walki o niepodległość.

Tow. Jagodzińska, jako Owczarkówna, brała udział w zamachu na rosyjskiego generał - gubernatora Skałłona, na ul. Natolińskiej w Warszawie, w 1906 r. i skazana została na śmierć.

Skałłon zachował się podówczas jak dżentlemen. Nie zatwierdził wyroku śmierci na kobietę; Jagodzińskiej zamieniono wyrok na bezterminowe więzienie; odsiedziała w Butyrkach w Moskwie około 10 lat.

Tow. Jagodziński zaś, jeden z pierwszych członków Organizacji Bojowej, miał wykonać zamach na pociąg, wiozący Skałłona i szacha perskiego. Do zamachu nie doszło, ponieważ bojowcom przegrodziły drogę gęste patrole kozaków. Podczas strzelaniny, która się wywiązała między bojowcami a kozakami, Jagodziński otrzymał ciężką ranę kulą karabinową w piersi. Ujęto go i umieszczono w szpitalu. Po wyleczeniu — odbył się sąd. Jagodzińskiego skazano na śmierć.

I znowu Skałłon, jak wynika z dokumentów, które znaleziono niedawno — okazał się dżentlemenem. Nie zatwierdził wyroku — bo zamach planowany był na jego osobę, a Jagodziński był jesze niepełnoletni. Jagodziński przeszło 10 lat odsiedział w katordze.

Tow. Jagodziński w ruchu politycznym ostatnio bezpośrednio nie brał czynnego udziału. Był zatrudniony w spółdzielczości".

Prócz Jagodzińskiego, aresztowano wiele osób.

„Express Poranny" nie wierzy, aby P. P. S. mogła mieć coś wspólnego z zamachem na p. Piłsudskiego: „...„— w jednej tylko głowie wylągł się ów niedorzeczny pomysł. Wyjątkową tą głową okazał się Piotr Jagodziński".

Z prasy polskiej.

„Polska" pisze w sprawie wyborczych list kandydatów: „Trudno uwierzyć, aby pomimo obietnic, iż dane stronnictwo będzie broniło spraw Kościoła, tak było istotnie, jeśli na liście tego stronictwa obok nazwisk kandydatów, przyznających się do katolicyzmu — znajdziemy nazwiska zaawansowane w robocie radykalnej, masońskiej, lub wogóle niechrześcijan — żydów..."

„Niema najmniejszej pewności, że w zespole posłów czy senatorów, z tej listy wybranych, zwycięży światopogląd katolicki, czy narodowy. Należy raczej spodziewać się, że będzie właśnie inaczej, że katolicy okazać się muszą w mniejszości, bez decydującego wpływu na politykę obozu".

„Musimy zwracać się ku takim listom, na których widzieć będziemy ludzi o wyraźnem obliczu i katolickiem i narodowem".

Tyle „Polska", organ zbliżony do episkopatu polskiego. Niech sobie to zapamiętają wyborcy katolicy i narodowcy.

Ilu jest wyborców w Polsce.

Od poprzednich wyborów t. j. w przeciągu $2^1/_2$ lat przybyło w Warszawie z dorastających roczników 42.500 nowych wyborców, do Senatu zaś ponad 36.000 wyborców. Teraźniejsza liczba wyborców do Sejmu została w Warszawie ustalona na 707.735 uprawnionych obywateli. Biorąc pod uwagę cyfry wyborców w Warszawie i procentowy wzrost jako przeciętny w całym kraju, to liczba obywateli uprawnionych do głosowania wzrośnie do 15.868.616, podczas gdy w r. 1928 było w Polsce 14.970.394 wyborców.

W obliczu wyborów.

W Okręgu Wyborczym Zamość zostały zgłoszone poniżej wymienione okręgowe listy kandydatów na posłów w następującej kolejności i z następującymi kandydatami:

1. Lista Narodowa.

1) Kowerski Stanisław, właśc. ziemski, Zamość, 2) Bajkowski Wacław. adwokat, Zamość, 3) Kiełczewski Józef, rolnik, folw. Kryszyn, 4) Wysłocki Bronisław, rolnik, Komarów, 5) Kowalczuk Marcin, rolnik, Bondyrz, 6) Żółciński Kazimierz, kierownik browaru, Zamość, 7) Kozak Antoni, rolnik, Wolica Brzozowa, 8) Klimkiewicz Karol, mechanik, Biłgoraj.

2. Syła.

1) Eugenjusz Mielniczuk, stolarz, Wasylów, gm. Poturzyn, 2) Szymon Michalczyszyn, rolnik, Morjatyn, gm. Łaszczów, 3) Arsenjusz Bodnyrczuk, wyrobnik, Wasylów, gm. Poturzyn, 4) Włodzimierz Muzyczko, rolnik, Nabroż, gm. Łaszczów, 5) Józef Bujwal, rolnik, Dobuzek, gm. Łaszczów.

3. Blok Lewicy Socjalistycznej („Bund“ i N. S. P. P.)

1) Erlich Hersz Wolf, dziennikarz, Warszawa, 2) Neustat Mełach Szymon, dziennikarz, Berlin, 3) Alter Wiktor, inżynier, Warszawa, 4) Wasser Chil Majer, buchalter, Warszawa, 5) Lichtenstein Izrael Mordko, nauczyciel, Łódź.

4. Polska Partja Socjalistyczna, dawna Frakcja Rewolucyjna

1) Niski Józef, Prezes Związku Zawodowego Drobnych Rolników i Klasowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce, Warszawa, 2) Badzian Wienczysław, pracownik samorządowy, Warszawa, 3) Zieliński Stanisław, doktór medycyny, Pińsk, 4) Pieczykolan Piotr, rolnik, kol. Janowice, gm. Nowa Osada, 5) Wilczek Jan, ogrodnik, Tomaszów Lub., 6) Dybziński Antoni, ślusarz, Zamość, 7) Starzyński Wawrzyniec, handlowiec, Lipsko, gm. Mokre, 8) Stępniak Adam, rolnik, Podstary-Zamość, 9) Gruszecki Antoni, rolnik, Łabunie.

5. Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu Stronnictw Centrolewu: Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“, Stronnictwo Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ i Narodowa Partja Robotnicza.

1) Dziduch Jan, rolnik, wieś i gm. Sól, 2) Świątkowski Henryk, adwokat, Zamość, 3) Czernicki Tomasz Jan, adwokat, Zamość, 4) Karwan Józef, urzędnik, Warszawa, 5) Kostrubała Stanisław, rolnik, Wisłowiec, gm. Stary Zamość, 6) Wiltos Jan, urzędnik samorządowy, Zamość, 7) Szpringer Franciszek, rolnik, Białobrzegi, gm. Wysokie, 8) Zając Józef, rolnik, Feliksówka, gm. Suchowola, 9) Klimczuk Józef, rolnik, Majdan Skierbieszowski, 10) Stecko Piotr, rolnik, Polany, gm. Krynice.

6. Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok.

1) Hałuszczyński Michał, emeryt, prof gimn. Lwów, 2) Roczniak Aleksander, b. sędzia, Zamość, 3) Hul Wasyl, rolnik, Deputycze Ruskie, gm. Krzywiczki, 4) Bodak Michał, rolnik, Wolica Śniatycka, gm. Komarów, 5) Koman Grzegorz, drogomistrz, Hrubieszów, 6) Karpik Stefan, rolnik, Tarnogród, pow. Biłgoraj, 7) Kochan Włodzimierz, rolnik, Tuszrkowice, 8) Radostowiec Józef, urzędnik, Zamość, 9) Sołdaczuk Jan, rolnik, Łaziska, gm. Skierbieszów.

7. Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce.

1) Grünbaum Icek Izaak, dziennikarz, Warszawa, 2) Farbstein Szyja Hesel, kupiec, Warszawa, 3) Hartglas Maksymiljan Apolinary, adwokat, Warszawa, 4) Dr. Tartakower Leo, urzędnik, Łódź, 5) Dr. Binsztejn Sara, lekarz, Warszawa, 6) Dr. Rosenblat Jerzy, lekarz, Łódź, 7) Perlo Chaim Elja, kupiec, Mława, 8) Bromberger Daniel vel Don, zegarmistrz, Warszawa, 9) Goldberg Abram, dziennikarz, Warszawa, 10) Dr. Inser Abraham, adwokat, Lwów.

8. Jedność Robotniczo-Chłopska.

1) Iwanenko Hryc, urzędnik, Dołoć, gm. Admedenice, pow. Drohobycz. 2) Nowosad Grzegorz, stolarz, Steniatyn, gm. Jarczów, 3) Antoniuk Zacharjasz, cieśla, Steniatyn, 4) Mateusz Rudź, rolnik, Wasylów, gm. Poturzyn.

9. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

1) Walery Sławek, b. prezes Rady Ministrów, Warszawa, 2) Stanisław Syta, agronom, Zamość, 3) Stanisław Swieżawski, ziemianin, Łykoszyn, poczta Telatyn, 4) Ferdynand Kondysar, rolnik, Lipina Górna, pocz. Potok Górny, 5) Ludwik Obalek, nauczyciel, Majdan Górny, pow. Tomaszów, 6) Jan Franczak, insp. samorz., Zamość, 7) Jan Kubina, rolnik, Wola Radzięcka, pocz. Frampol, 8) Konstanty Janusz, rolnik, Poturzyn, poczta Poturzyn, 9) Wincenty Harbuz, rolnik, Majdan Górny, poczta Tomaszów, 10) Henryk Rosiński, adwokat, Zamość.

10. Blok Lewicy Chłopskiej „Samopomoc“ i Sel.-Rob.

1) Hrycaj Dmytro, rolnik, Nowosiółki, gm. Poturzyn, 2) Kowalski Władzław, dziennikarz, Warsrawa, 3) Parliński Jan, stolarz, Zamość, 4) Sikora Grzegorz, rolnik, Rzeplin, gm. Telatyn, 5) Warynycia Wasyl, rolnik, Przewale, gm. Tyszowce, 6) Romaniuk Marcin, rolnik, Czeszyn, Skierbieszów.

KRONIKA.

Zamojszczyzna na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ Cukrownia Klemensów zł. 25, J. Wyszyński z Klemensowa zł. 10, J. Klimaszewski z Klemensowa zł. 5, M. Jabłonowski z Klemensowa zł. 3, M. Niemirowski z Klemensowa zł. 2, T. Marciniak z Klemensowa zł. 5, Dr. Kozicki ze Szczebrzeszyna zł. 10, M. Kafarscy ze Szczebrzeszyna zł. 5, St. Splewińscy z Klemensowa zł. 5. Razem zł. 70. Sumę zł. 70 prześlemy Głównemu Komitetowi budowy łodzi podwodnej w Łodzi.

Prowokacja. Pewne czasopismo tutejsze napisało, że „Słowo Zamojskie“ do akcji wiecu protestacyjnego przeciwko mowie Treviranusa ustosunkowało się wrogo i zjadliwie, oświetlając bardzo nieprzychylnie przebieg całej uroczystości. „Społeczeństwo zamojskie zapamięta to sobie“.

Otóż jestto kłamstwo prowokacyjne od a do z, za co odpowiada się przed Sądem.

Ostrzegamy.

(H. R.) **Wiec.** Dn. 12.X 1930 roku odbył się w Zamościu w sali odczytowej Teatru Sejmikowego wiec zorganizowany przez Komitet Powiatowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Zamościu. Wiec zgromadził zgórą 500 osób. Wiec zagaił Rudolf Kutarz. Przemawiali: Stanisław Syta, adw. Rosiński i inni. Wszyscy w skupieniu wysłuchali przemówień, burzliwie je oklaskując. Została uchwalona rezolucja przez aklamację, w której zebrani wyrażając uznanie dla obecnych rządów kierowanych silną a stanowczą ręką Marszałka Piłsudskiego, przyrzekają przyczynić się do wzmocnienia Polski przez pracę rzeczową i potępiają partyjnictwo.

Szkoła Muzyczna w Zamościu. Dowiadujemy się iż w Szkole Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Zamościu ul. Lwowska 48 wprowadzono nowe dwa przedmioty: gimnastykę rytmiczną i naukę gry na instrumentach dętych. Gimnastykę rytmiczną podzielono na dwa komplety dla młodszych i starszych dzieci. Skala wieku od 6 — 15 roku życia. Ze względu na ogromne znaczenie tego przedmiotu dla dzieci i młodzieży, spodziewać się należy odpowiedniego zainteresowania. Wpisy przyjmuje Szkoła Muzyczna do dnia 5 listopada od godz. 4 — 6 popoł.

Wystawa konkursów rolnych. 16 b. m. był piękny dzień jesienny. Słońce przed południem przygrzewało tak mocno jak w piękny dzień sierpniowy. Wiatr strącał pożółkły liść z drzew, ale słońce słało uśmiechy, więc na placu wystawy konkursów rolnych (tuż przy placu autobusowym) było ożywienie niezwykłe. Wystawę otworzył p. starosta Pryziński przemówieniem. Po nim mówił przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa p. radca Kobyliński, następnie przewodniczący Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego p. Bolesław Wnuk, po nim patron wojewódzkiego Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej ks. kanonik Cieślicki, który zwrócił się do młodzieży katolickiej z apelem, że powinna dążyć nietylko do coraz wyższego poziomu gospodarczego, lecz i poziomu moralnego.

Rozpoczęło się zwiedzanie wystawy, która na ogół nie przedstawia się tak pomyślnie, jak w roku zeszłym. Mimo to było tam na co popatrzeć i pochwalić. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (Krasnobród, Suchowola, Łabunie, Hutków, Nielisz, Nawóz, Stary Zamość) stanęły do konkursów z pięknymi okazami warzyw, kur, kogutów, częściowo nierogacizny, natomiast Koła Młodzieży Wiejskiej wystawiły przeważnie okazy nierogacizny dorodnej.

Po południu w Domu Ludowym zebrały się komisje sędziowskie dla wyznaczenia nagród. Podamy je później.

Na wystawie była przedstawicielka Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu p. inż. Majewska, którą zapytaliśmy o wrażenie z wystawy. Zwróciła uwagę na jej chaotyczność i przyrzekła skreślić nam swe spostrzeżenia porównawcze z wystawami w Poznańskiem, co oczywiście zainteresuje czytelników zamojskich.

Na wystawę przybyli też: przedstawiciel Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego p. inspektor Haczor, przedstawiciel Wojewódzkiego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych p. inspektor Szydłowski, oraz przedstawiciele Stow. Młodzieży Polskiej i Kół Młodzieży Wiejskiej.

Osobiste. Nasza korespondentka z Francji p. Cecylja Kuncewiczowa powróciła z Francji i wkrótce opuszcza kraj, udając się do Rumunji z ramienia Tow. opieki nad rodakami na obczyźnie, gdzie jako delegatka Tow. zabawi czas dłuższy. Z Rumunji p. Kuncewiczowa nadsyłać nam będzie korespondencje o życiu tamtejszych Polaków.

Wiadomość ta żywo zainteresuje Zamość, w którym p. C. Kuncewiczowa cieszy się powszechnym szacunkiem i sympatją.

Występ artystów warszawskich. 16 b. m. w „Stylowym“ wystąpili popularni artyści warszawskich teatrów „Morskiego Oka“ i „Qui pro Quo“ primadonna Ela Gistedt i znany i lubiany w Zamościu Karol Hanusz. Występowali też tancerze Elżbieta i Henryk Wierzyńscy.

Kino „Stylowy“ w Zamościu.

Niedziela dnia 19 października „Miłość kozaka“.

Poniedziałek dn. 20 października „Szantażyści“.

Kino „Bagatela“ w Zamościu.

Niedziela dnia 19 października wspaniały film genjalnej reżyserji twórcy „Ben Hura“ Freda Nibla p. t. „Sen o miłości“ z pięknym Nils Astherem i Joan Crawford w rolach głównych.

Następnie — wielki film naszej rodaczki Poli Negri p. t. „Ulica potępionych dusz“.

ZBOŻE.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik“ w Zamościu notuje za czas od dnia 10 do 17 października 1930 roku, loco Zamość za 100 kg.: pszenica 22.00 — 25.50; żyto 15.00— 16.00; jęczmień na kaszę 15.00 — 16.00; owies 15.00 — 16.00 — 16.50 zależnie od jakości i ilości oferowanego zboża.

Koncert. W niedzielę 19 b. m. w sali „Stylowego“ będzie koncert orkiestry 9 p. p. Leg. pod batutą kapelmistrza por. Rodkiewicza, z udziałem chóru 3 p. a. p. Odegrane będą utwory Moniuszki, Bizeta, Griega, Nowowiejskiego, Verdi'ego i in. Dochód przeznaczony na fundusz budowy pomnika Moniuszki w Katowicach.

Z ekranu. „Bagatela“ wyświetla dzisiaj film „Sen o miłości“, na tle słynnej sztuki „Adrienne Lecouvreur“. Film obfituje w sceny bardzo interesujące, romantyczne, maluje dramatyczne przeżycia aktorki, która pokochała panującego księcia. Rolę aktorki gra słynna gwiazda filmowa Joan Crawford, rolę księcia Nils Asther, znany publiczności zamojskiej z wielu pięknych filmów.

Pieczone kartofle kosztowały 1200 złotych. 11-letni Roman Złomańczuk pasł krowy na polu p. Witolda Przyłuskiego w folwarku Nawóz, gm. Nielisz. Zimno mu było, miał też apetyt na pieczone kartofle, rozpalił ognisko, upiekł kartofle, spożył. Ale wiatr ustosunkował się do jego akcji wrogo i złośliwie, albowiem przeniósł iskry z ogniska na pobliską stertę żyta, która spłonęła. P. Przyłuski stracił 1200 zł. Nieborak pastuszek zamiast pilnować elementarza i krówek narzeka teraz na wiatr, który, jak to mówią, wieje zwykle biedakowi w oczy.

Pożar i złodziej na właściwem miejscu. Ryfka Morgenstern, zamieszkała na Nowej Osadzie, zameldowała policji, że podczas pożaru w dn. 5 b. m. skradziono jej towary łokciowe—wartości 1800 zł. —opisane przez komornika za długi.

Ćma nocna. Prowadzę życie, z którego się umiera — powiedziała sobie młoda kobieta Katarzyna Jasiuk i wypiła czarę esencji octowej. Nie umarła. Leczy się w szpitalu św. Mikołaja.

Humor.

Zły sen w Zamościu.

Pan Cwancygier ma sen. Staje przed nim pryncypał z groźną miną.

— Panie Cwancygier, pan potrzebuje siedzieć przy biurku, pan potrzebuje nie palić papierosów, nie patrzeć w okno. Pan co pięć minut wylatuje za drzwi. Pan potrzebuje...

Pan Cwancygier stoi jak wkopany przed pryncypałem.

— Ny, na co pan czeka?

— Ja czekam, panie pryncypale, aby mi pan powiedział, że ja potrzebuję nie oddychać, to ja zaraz umrę.

— Ny, idź pan do swojej roboty. Pan potrzebuje wiedzieć, że dzisiaj jest 16 listopad, to ja się o pana troszkę boję, żeby pana nie pożarł ten afrykański zwierz, ten lew, ten Centrolew.

— Gdzie on jest ten zwierz?

— On potrzebuje być w Ogród Przyrodniczy.

— Ja go muszę zobaczyć.

Pan Cwancygier wchodzi do Ogrodu, kupuje bilet i widzi zdumiony, że po ogrodzie spacerują lwy. Liczy:

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć.. Co to jest? Mój pryncypał to jest wielki tchórz, on się boi jeden lew, a ja się nie boję sześć, siedem, nawet sto, nawet czterysta...

Sen zniknął. Pan Cwancygier obudził się, opowiedział swój sen żonie i pyta, co on może oznaczać?

— Ty za często chodzisz do kinematografu. Tobie się w głowie trochę przekręciło — tłumaczy żona.

Nowy kanonik.

Instalacja czcigodnego ks. Stefana Galusińskiego proboszcza parafji niedrzwickiej.

We czwartek 16 października nowomianowany przez J. E. Ks. Biskupa M. L. Fulmana kanonik parafji niedrzwickiej ks. St. Galusiński odbył uroczystą instalację w Prześwietnej Kapitule Zamojskiej.

Nowego kanonika wprowadził do Kolegjaty o godzinie 10-ej rano ks. infułat Wincenty Hartman na czele członków Prześwietnej Kapituły Zamojskiej: z ks. kanonikiem Walentym Golińskim, ks. kanonikiem Andrzejem Wadowskim, ks. szambelanem Melchjorem Juścińskim i ks. Aleksandrem Krawczykiem. W parę minut po 10-ej godzinie ks. infułat, przybrany w szaty pontyfikalne, udał się do ołtarza w asyście wspomnianych księży kanoników i ks. Aleksandra Chawryluka, jako ceremonjarza. Uroczystość instalacyjną rozpoczęto hymnem „Veni Creator“, który wykonał chór kościelny pod batutą organisty p. Aleksandra Lambacha. Poczem wprowadzono ks. kanonika St. Galusińskiego w posiadanie ołtarza i stall, które zaraz zajął, jako nowy kanonik Kapituły Zamojskiej.

Po dokonanej instalacji ks. infułat udał się do zakrystji, a chór tymczasem odśpiewał „Plurimos annos“, wyrażając w tem niejako życzenie całej parafji zamojskiej, by nowy kanonik zasiadał w stallach Kolegjaty przez „Wiele lat“. Przy końcu śpiewu, na znak dany przez ks. ceremonjarza, ks. kanonik St. Galusiński udał się do zakrystji, gdzie zaraz ubrał się do Mszy św.

Suma z wystawieniem N. Sakramentu, odprawiona przez nowego ks. kanonika, stanowiła punkt kulminacyjny tej uroczystości kościelnej. Poraz pierwszy usłyszeliśmy głos czcigodnego księdza, gdy zanucił: „Niechaj będzie pochwalony“. Dość licznie zgromadzeni wierni „podchwycili pieśń i śpiewali pełną piersią, chwaląc Stwórcę. Mszę Mitterera ku czci św. Józefa odśpiewał chór kościelny. Po sumie odbyła się procesja, która zakończyła uroczystość czwartkową.

Prastara świątynia, Kolegjata Zamojska, a z nią cała parafja przeżyła dzień historyczny w swem życiu religijno-kościelnem. Ufamy, że takich dni będzie więcej i Kolegjata Zamojska coraz będzie gościć w swoich murach nowych kanoników, jako sług Bożych, zasłużonych wielce w życiu społeczno-religijnem.

„Szczęść Boże“ nowemu ks. kanonikowi; oby nam żył „Plurimos annos“ i pracował nadal z pożytkiem dla chwały Bożej i dobra narodu.

W Polsce.

Od wielkości do śmieszności jeden krok. Grupa przeciwników politycznych napadła na lokal Stronnictwa Chłopskiego i „Gazety Chłopskiej“ przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 27 w Warszawie i opanowała go gwałtem. Zamianowawszy siebie zaraz Radą Naczelną Stronnictwa Chłopskiego, zgłosili w dn. 7 b. m. listę państwową kandydatów do Sejmu i wydali „Gazetę Chłopską“ (Nr. 49).

Dalszy ciąg historji całej świadczy jak śmiesznie się skończyła, bo już 10 b. m. zebrała się prawdziwa Rada Stronnictwa Chłopskiego, która stwierdziła, że Stronnictwo to należy do Centrolewu.

Lista poselska, złożona przez rozłamowców ze Stronnictwa Chłopskiego miała żywot motyla, albowiem 11 b. m. Główna Komisja Wyborcza jednomyślnie ją unieważniła.

Społeczeństwo nie dało jej żebrać i ginąć. W Nr. 22 „Słowa Zamojskiego“ pisaliśmy o Franciszce Szatow, która jako 17-letnia dziewczyna, została rozszarpana granatem w r. 1920-tym pod Maciejowicami, w czasie gdy pod gradem kul przyniosła żołnierzom polskim wodę i jabłka dla orzeźwienia. Cudem wydarto ją śmierci. Jednakowoż pozostała na całe życie kaleką niezdolną do pracy.

Przez długie lata Franka Szatow żyła z żebraniny, wreszcie zawiązał się specjalny komitet, który zajął się losem bohaterskiej dziewczyny. Zebrano dla Franki Szatow 15.210 zł. W dniu 8 b. m. w obecności członków komitetu pp. Olchowiczowej, znanego powieściopisarza Jerzego Kossowskiego, mec. Kawczaka i p. Tryszczyłły, Franka Szatow kupiła ziemię — 7 morgów wraz z zabudowaniami — otrzymując jednocześnie od komitetu 9.000 zł. gotówką.

Rozpaczliwy wagon z rybami. Na stacji Stołpce po wyładowaniu wagonu z rybami, który przyszedł z Rosji, na wewnętrznej stronie wagonu ujrzano napis kredą.

„Wam ryby posyłamy a sami z głodu umieramy“.

Napis ten odczytał również zainteresowany przedstawiciel rosyjskiej agencji handlowej w Stołpcach.

Z Koła Komitetu Floty Narodowej w Lublinie. W Lublinie zawiązało się ostatnio Koło Komitetu Floty Narodowej. Koło zostało przez Główny Komitet Floty Narodowej w Warszawie zalegalizowane i upoważnione do prowadzenia wszelkiej akcji propagandowo-dochodowej na rzecz Floty Narodowej.

Koło rozpoczęło swoją działalność. Oprócz werbowania członków i przyjmowania składek na rzecz rozbudowy Polskiej Floty Morskiej, Zarząd Koła zamierza w najbliższym czasie urządzić szereg imprez dochodowo-propagandowych na zasilenie funduszów Komitetu Floty Narodowej.

Do akcji tej, dziś wobec wystąpień niemieckich tak aktualnej, społeczeństwo polskie odnosi się bardzo życzliwie i płynie hojny grosz na rozbudowę naszej floty morskiej. Wszelkich informacyj udziela Zarząd Koła Komitetu Floty Narodowej w Lublinie ul. Krakowskie Przedmieście Nr 5 I p. Tam należy również kierować wszelką korespondencję.

Oddział propagandy floty wojennej. Wobec znaczenia, jakiego nabrała w ostatnich czasach sprawa rozbudowy polskiej floty wojennej oraz w celu rozszerzenia dotychczasowej działalności, Sekcja Marynarki Wojennej przy Lidze Morskiej i Rzecznej przekształciła się na samoistny Oddział, pod nazwą: „Oddział Propagandy Floty Wojennej“.

Na bezprzykładne gwałty niemieckie nad Polakami w Niemczech, Poznań w dn. 12 b. m. odpowiedział burzliwemi demonstracjami przeciwniemieckiemi. Na stosie spalono czasopisma niemieckie, wybito szyby w szkole niemieckiej i w niemieckim „Domu Ewangelickim“, manifestowano burzliwie pod konsulatem niemieckim i redakcją „Posener Tageblatt“.

Czystość wyborów 12 b. m. odbył się w Tomaszowie lubelskim wiec Centrolewu, na którym przemawiał adwokat z Zamościa p. Henryk Swiątkowski. Niedaleko miejsca, gdzie wiec się odbywał, znajduje się strażnica pożarna, gdzie jak zauważono, zapanował ożywiony ruch. Gdy wiec się skończył, zatrąbiono jak na pożar i strażacy zaczęli gęsto oblewać wodą powracających.

Na p. Swiątkiewskiego padł silny strumień wody, oblewając go od stóp do głów i zrzucając mu szkła z nosa. Schronił się przed tą niespodziewaną kąpielą, odjechał do Zamościa. Powróciwszy do domu, wzniósł do sądu skargę.

W sprawie powrotu jeńców. Rząd polski, stwierdziwszy, że w Rosji znajduje sie jeszcze tysiące jeńców z wojny światowej z dawnych armij niemieckiej i austrjackiej, wszczął akcję zmierzającą do likwidacji tego stanu rzeczy i uzyskania odszkodowania dla rodzin nieprawnie zatrzymanych jeńców. Do akcji rządu polskiego postanowił przyłączyć się i rząd niemiecki.

Rady Miejskie Radomia i Zawiercia rozwiązano. Zadłużenie miasta Radomia wynosi sumę 35 miljonów złotych.

Do Góry Kalwarji na tegoroczne żydowskie święta nowego roku przybyło do słynnego cadyka 10.000 chasydów. Do miasta sprowadzono na święta 20,000 kg. ryb. Cadyk wydał ucztę, w której uczestniczyło 1.500 wybranych osób.

Wielbłąd przejechany przez tramwaj. W Król. Hucie zatrzymał się na kilkudniowy pobyt cyrk Staniewskich. Jeden z pracowników cyrku oprowadzał dwa wielbłądy, wzdłuż toru tramwajowego. W pewnej chwili nadjechał tramwaj i pracownik cyrku zdołał tylko jednego wielbłąda odsunąć w bok, drugi natomiast dostał się pod koła tramwaju, wskutek czego odniósł poważne okaleczenia.

Rzadkie zjawiska. Grusza zakwitła ponownie w tym roku w ogrodzie w Lesznie. W ogrodzie kolejowym w Toruniu przy dworcu głównym zakwitły ponownie kwiaty akacji. Są one przedmiotem dużego zainteresowania publiczności toruńskiej.

Rzadkie zjawisko w świecie roślinym zaobserwowano na szosie siemianowickiej, tuż nad granicą niemiecką. Oto kilka drzew kasztanowych pokryło się po raz drugi w tym roku kwieciem.

Apel.

Towarzystwo Obrony Ziem Wschodnich zwraca się do społeczeństwa Zamojszczyzny o tworzenie w każdem mieście, miasteczku i wsi komitetów i wysłania do Tow. (Kraków, ul. Długa 5) zawiadomienia o utworzeniu komitetu (najmniej 3 osoby), a Tow. odwrotną pocztą nadeśle komitetowi do podpisu memorjał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zniesienie ustawy, która zabrania Polakom nabywać polską ziemię w całej Polsce.

W odezwie swej Tow. Obrony Ziem Wschodnich pisze:

„Pięć lat mija od chwili, kiedy przez zaślepienie wydaliśmy wyrok skazujący na zagładę polskość na ziemiach wschodnich. Pięć lat mija od chwili, kiedy my Polacy odebraliśmy własnym rodakom możność pozostania w Ojczyźnie, skazując ich na wygnanie do Peru, Argentyny i Brazylji. Pięć lat mija od chwili, kiedy wydaliśmy prawo nakazujące wywłaszczenie polskiej ziemi z rąk właścicieli Polaków, aby ją oddać niepolakom. Uchwaliliśmy czwarty rozbiór Polski sami na sobie i przeprowadziliśmy go o wiele skuteczniej w ciągu pięciu lat, niż to zdołali uczynić zaborcy przez lat sto. W ciągu pięciu lat utraciliśmy samowolnie więcej polskiej ziemi, niż potrafili nam jej wydrzeć Moskale i Niemcy przez konfiskaty, gwałt i wywłaszczenie w ciągu wiekowej niewoli.

Lecz wybiła godzina, kiedy mumusimy skończyć z tym absurdem i stanąć w zwartych szeregach członków Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich. Bezsens zrodzony przy stole obrad sejmowych w r. 1925, musi przestać obowiązywać. Jakiem prawem mniejszości narodowe mają mieć większe prawa w Polsce niż Polacy. Jakiem prawem bogaci Ukraińcy mają mieć monopol na wykupno polskiej ziemi na kresach wschodnich? A jednak postanowienie ustawy o reformie rolnej zabrania głodującym Polakom — rolnikom zachodu nabywanie polskiej ziemi na kresach wschodnich.

Zamojszczyzna nie będzie głucha na ten apel.

OFIARY.

Dla młodej służącej, zagrożonej gruźlicą, potrzebującej kuracji w sanatorjum, nie mającej jednak środków na kurację składają: K. Stodółkiewiczowa zł. 15, W. Bojakowska zł. 3, Anna Tanecka zł. 2.

Redakcja poleca ofiarności publicznej tę młodą kobietę, zasługującą na poparcie.

Wymagający profesor

— Córeczka pani skończyła gimnazjum?

— Niestety, nie. Profesor historji był zbyt wymagający. Pytał ją o różne rzeczy, które zdarzyły się jeszcze przed przyjściem jej na świat. Skąd, biedaczka, miała to wiedzieć.

Kartki historyczne.

Dawniej i dziś.

Świty dostojnych dygnitarzy przesuwały się uroczyście przez plac pałacu Sułtana w Konstantynopolu. Służba w galowych strojach snuła się po krużgankach, straże miarowymi kroki przechadzały się, dumając o swej przeszłości bujnej i strojnej jak wogóle życie Wschodu. Miękkie perskie dywany tłumiły kroki chodzących. Komnaty lśniły przepychem drogocennych kruszców i materyj. Dymy wonnych kadzideł i aromaty olejków snuły się wszędy.

Na dworze sułtańskim wielkie uroczystości. W olbrzymiej sali tronowej, przeładowanej aż do przesytu bogactwami pod różną postacią zgromadził się dwór oraz przedstawiciele państw obcych. Na tronie ze spiętrzonych poduszek, pod powiewnym baldachimem z pajęczynowych tkanin zasiadł Sułtan. Dwa szeregi służebnic uprzyjemniają atmosferę, wachlując długimi wachlarzami ze strusich piór, osadzonymi na rączkach z kości słoniowej. Inne snują się jak cienie wśród zgromadzonych gości, roznosząc poduszki. Obok tronu Sułtana zebrała się rada ministrów z prezesem Wielkim Wezyrem na czele. Po przeciwległej stronie widnieją czarne surduty posłów zagranicznych oraz błyszczą w różnokolorowem świetle ich łysiny. Są wszyscy w komplecie. Można rozpoczynać uroczystości.

— A gdzie jest poseł dalekiego Lechistanu? — drga w pełnem aromatów powietrzu głos Sułtana.

— Niech Allach będzie pozdrowion i Prorok jego Mahomet! Poseł dalekiego Lechistanu, o wielki Sułtanie, z powodu nieprzewidzianych okoliczności przybyć nie może — odpowiada mistrz ceremonij dworskich.

Cisza grobowa zalega komnatę. Z zakłopotaniem pochylają się wypomadowane głowy ambasadorów Rosji, Prus i Austrji. Słychać tylko suche trzaski palącego się kadzidła. Miarowo, spokojnie kołysze się głowa Sułtana. W oczach dziwny smętek, a czasem przebłyski gniewu i oburzenia. Zaś na twarzy Wielkiego Wezyra maluje się gniew, graniczący z wściekłością. Oczy rzucają stalowe błyski w grupę przedstawicieli zagranicznych. Palce nerwowo szarpią bujną brodę. Sułtan dał znak. Protest przeciw zbrodni popełnionej na Polsce, przeciw rozbiorom skończony. Rozpoczynają się uroczystości.

— — — — — — — — —

Dziś Rzeczypospolita Polska ma swego posła w Angorze.

Bor.

Prenumerujcie „Słowo Zamojskie“

Chłopi rosyjscy.

Przez pierwsze 10 lat bolszewicy wywłaszczali właścicieli dworów. Chłopów zostawiono narazie w spokoju. Usunięto ze wsi prywatnych pośredników i założono kooperatywy wszelkiego typu, powiązane w naczelne związki. Gospodarstwa włościańskie łączyły się w spółdzielnie handlowe i wytwórcze. Spółdzielnie rolnicze miały zawierać umowy z państwowymi zakładami przemysłowymi oraz rządowymi organami rozdzielczymi o dostarczenie oznaczonej ilości produktów rolnych z jednej, a wytworów przemysłowych z drugiej strony. W miarę rozszerzania się takiego systemu wzrastałaby zależność między rolnictwem a unarodowionym przemysłem, między włościaństwem a robotnikami, a następnie przejście na wsi do gospodarki zbiorowej czyli kolektywistycznej.

Spółdzielczość zawiodła bolszewików. Pomagała tylko wolnej wymianie produktów między wsią a miastem. Wieś zaczęła się szybko podnosić. W latach 1921 — 1928 wartość produkcji rolniczej podniosła się i przewyższyła nawet o kilka procentów wartość produkcji rolniczej rosyjskiej w r. 1913. Im lepiej powodziło się chłopom rosyjskim, tem mniej chcieli utracić posiadanie swych gruntów i przejść do gospodarki zbiorowej. Wśród bolszewików powstał niepokój. Trocki uderzył na alarm, że losy bolszewizmu w Rosji są zagrożone. Postanowiono przymusić chłopów rosyjskich do gospodarki zbiorowej.

Zaczęto wmawiać chłopom, że tylko wielkie gospodarstwa mogą podnieść produkcję i wyżywić miasta. Oczywiście bolszewicy mieli na celu zawładnięcie niezależnem jeszcze od partji włościaństwem. I obmyślili „pięciolatkę" t. j. pięcioletni plan rozwoju gospodarki rolnej. Od 1928 roku kolektywizują energicznie gospodarstwa włościańskie przedewszystkiem w okolicach produkujących zboże. Dla zniechęcenia chłopów do gospodarki prywatnej wprowadzono przymusowe rekwizycje zboża i innych produktów rolnych u zamożniejszych chłopów — „kułaków".

W 1929/30 roku nieubłaganie bez zapłaty zabierano dowolnie ustalone nadwyżki płodów i zniszczono kułaków. W patrzących na los kułactwa chłopach osłabiono odporność przeciw kolektywizacji, odbierając nadzieję, by pod rządami bolszewików można było indywidualną gospodarką doprowadzić do polepszenia swojego bytu. Na dalsze osłabienie tej odporności obliczono najróżnorodniejsze szykany względem indywidualnych gospodarstw wogóle w przydziale środków produkcji, których w Sowietach wszędzie znaczny brak; w podatkach i t. d. przy równoczesnem uprzywilejowaniu w tem wszystkiem kolektywów, darzonych jeszcze poza tem wydatną pomocą techniczną ze strony rządu, zwłaszcza przy zaorywaniu traktorami. Tak wytworzono w masach przekonanie, że jedynie w przejściu na gospodarkę kolektywną istnieje nadzieja na poprawę bytu. I w rezultacie postępy kolektywizacji przeszły znacznie przewidywania autorów pięciolatki. Zamiast 14·5 miljonów ha przestrzeni zasiewów, które kolektywizacja objąć miała do roku 1933, objęła do 1 marca 1930 roku 87 miljonów ha, a 110 tys. ha od kołchozów (gospodarstw zbiorowych). Zawrotne tempo jej postępów świadczy o sile nacisku, jaki rozwinął bolszewicki rząd. Jeszcze z początkiem kampanji 1929/30 było w kolektywach tylko 7%, ludności włościańskiej, w trzy miesiące później już 20%, a 1 marca 1930 r. 55%, przeszło połowa ludności włościańskiej w Rosji. Niektóre części Sowietów, mianowicie okolice produkujące zboże na zbyt, jak północny Kaukaz, obszar stepowy Ukrainy, obszary nad średnim biegiem Wołgi, zostały niemal całkowicie skolektywizowane.

Przewrót, jaki przeszła Rosja ubiegłej zimy, może śmiało iść w porównanie z przewrotem politycznym, dokonanym w niej przez te same żywioły w r. 1917 r. Teraz dopiero można powiedzieć, że bolszewizm stanął w Rosji na dwu nogach. Jego reformę rolną można uważać za dokonaną. Jakkolwiek bowiem blisko połowa ludności włościańskiej jest jeszcze za kołchozami, to jednak siła jej odporu jest już złamana. Na ogromnych przestrzeniach chłop rysyjski przestał być panem na swym gruncie, wywłaszczenie reszty nie będzie przedstawiać trudności. Jak długo się to utrzyma? Trudno powiedzieć. W każdym jednak razie sądzić można, że tak długo, jak długo władza będzie przy bolszewikach. Dla wzmożenia tej władzy posłużą się oni motoryzacją rolnictwa; kołchozy im to mają ułatwić. Ameryka pomoże.

Dr. J. M.

Na widnokręgu świata.

Brukowanie ulic w Moskwie płytami kamiennemi z nagrobków. W Moskwie przystąpiono do brukowania ulic płytami kamiennemi, powyrywanemi z nagrobków na różnych grobach.

Dumping sowiecki. Sowiety, chcąc zdeorganizować rynki światowe, rzuciły w ostatnich tygodniach na rynek angielski po kilka tysięcy ton następujących artykułów: przędza lniana, len, sole potasowe, glukoza. Cena w każdym wypadku wynosiła przeciętnie 25 procent poniżej ceny rynkowej.

Opór kobiet przeciw wywozowi zboża. W Odesie doszło do burzliwych zajść, wywołanych oporem kobiet przeciw wywozowi pszenicy do Włoch. Kobiety w liczbie około tysiąca rzuciły się na tragarzy portowych, a następnie udały się do elewatorów państwowych i zamierzały podpalić spichrze. Policja sowiecka szarżowała i wkońcu rozpędziła tłum. Kilkanaście kobiet stratowano końmi i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego G. U. P. przeprowadziło masowe aresztowania wśród robotników portowych.

Polska okupuje i niszczy całe „prowincje niemieckie". Tak wołał w Koblencji nad Renem na zlocie organizacyj „Stahlhelmu" przywódca tej organizacji Duesterberg o naszem Poznańskiem, Pomorzu i Śląsku. W Koblencji zebrało się 100 tysięcy Stahlhelmowców z całej Rzeszy Niemieckiej. Stahlhelm ma 600 tys. członków, jest organizacją czysto wojskową i armją pomocniczą dla niemieckiej Reichswehry. Ten zjazd i okrzyki niemieckie świadczą, że Niemcy znowuż zbrojną pięścią grożą światu i prą do katastrofy wojennej.

Kobiety przeciw wojnie. Zgromadzenie Ligi Narodów otrzymało „apel" wystosowany przez sześć stowarzyszeń kobiecych reprezentujących 56 państw o 40 miljonowej ludności. W apelu tym zaklinają Ligę Narodów, by gwarantowała wypełnienie postanowień paktu Briand-Kellog, który tylko może uchronić ludzkość od nieszczęścia.

250 000 złotych za znaczek pocztowy. W Berlinie zamknięto w tych dniach wystawę znaczków pocztowych, którą rzec można, zwiedzili wszyscy niemal ważniejsi filateliści świata. Największą atrakcją wystawy berlińskiej, która obejmowała zgórą 100 tysięcy znaczków pocztowych z całego świata i wszelkich epok, był znaczek jednocentowy Angielskiej Gwinei. Za ten znaczek „unikat" na licytacji amerykański miljarder zapłacił niemniej jak 250 tysięcy złotych, przelicytowawszy króla angielskiego, który wysłał specjalnego delegata na tę licytację.

Słoweńcy. Po wojnie powstało nowe państwo Jugosławja, złożone z trzech słowiańskich narodów: Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Z tych trzech — naród słoweński jest najmniejszy, ma tylko dwa miljony ludzi. (Dla porównania pomyślmy, że Warszawa ma już przeszło miljon mieszkańców). Ten mały naród jest jednak bardzo kulturalny. Wszyscy prawie ludzie umieją czytać i pisać i chodzą porządnie ubrani. Jest to lud rolniczy. Do zamożności natomiast doszedł własną pracą i przez to, że miał dobrze zorganizowane kasy i spółki rolnicze. Do rozwoju narodu przyczyniła się praca społeczna ludzi wykształconych, którzy blisko żyli z ludem i organizowali młodzież. Przytem cały naród słoweński jest pobożny: nietylko ludzie prości, ale sędziowie, nauczyciele i urzędnicy są gorącymi i praktykującymi katolikami i mają swoje katolickie stowarzyszenia. Piękny jest kraj Słoweńców: górzysty, poprzecinany dolinami, w których nad brzegami rzek biegną koleje i świetne, często asfaltowe szosy. Gdy się tamtędy jedzie, widzi się mnóstwo kościołów, pobudowanych na wzgórzach. — Stolicą tego malowniczego kraju jest biała Lublana, niewielkie (60 tysięcy mieszkańców), ale ogromnie czyste i znakomicie zabudowane miasto. W tej Lublanie odbył się w końcu lipca tego roku zjazd katolickiej słowiańskiej akademickiej młodzieży.

Olbrzymia fortuna Rockefellera. Wyszła z druku ciekawa praca pod tytułem: „Rockefeller olbrzym, zwykły śmiertelnik i symbol". Autorem książki jest p. W. H. Allen, dyrektor instytutu nauk społecznych. W pracy swej p. Allen daje głęboko ujętą analizę zawrotnej karjery największego z bogaczów amerykańskich, posiadającego dziś majątek wartości przeszło 2.000.000.000 dolarów (20 miljardów złotych).

Allen obliczył, że gdyby praojciec Adam otrzymywał po wypędzeniu z raju aż do dnia dzisiejszego codziennie po 5.000 zł. odszkodowania za utracone przywileje, to w ciągu 6 tys. lat, dzielących nas od owego legendarnego dnia w dziejach ludzkości, z majątku Rockefellera należałoby potrącić zaledwie połowę tej sumy.

Wedle innego porównania p. Allena, fortuna Rockefellera rozdana na cele filantropijne, w odcinkach 100-złotowych (10-dolarowych), wystarczyłaby do trzykrotnego opasania kuli ziemskiej.

Od tak wielkiego majątku Rockefeller otrzymuje procenty roczne równające się średniemu zarobkowi rocznemu 15.000 obywateli amerykańskich.

BRONISŁAW LIEBEK. 1

Nawożenie pastwisk.

Utyskiwanie rolników na niemożliwość gospodarowania w obecnych warunkach polega nietylko na zbyt niskich cenach zbóż użytkowych w stosunku do kosztów produkcji, lecz największą wadą naszych warsztatów rolniczych jest nieumiejętne wykorzystanie wszystkich gałęzi rolnictwa.

Ważnym czynnikiem bardzo dużych zysków jest bezwątpienia hodowla bydła rogatego i trzody chlewnej, a pozatem znaczne korzyści przynosi również gospodarstwo mleczne w postaci eksportowanego mleka. Chcąc uzyskać większe ilości dobrego mleka, musimy krowom dawać pokarm zdrowy i treściwy, a siano z łąk, chociażby najlepszych, w zupełności nie wystarczy, dając właściwie tylko uzupełnienie pokarmów w porze zimowej. Bydło, które ma przetrwać zimowe półrocze, nie tracąc wydajności mleka, musi być gdzieś wyhodowane i podkarmione, a to „gdzieś" dać nam mogą tylko dobrze założone i racjonalnie doborowemi roślinami obsiane pastwiska. Poza karmieniem przebywanie bydła przez pół roku na wolnem, świeżem powietrzu wpływa bardzo dodatnio na rozwój organizmu, czyniąc go odpornym na zarazki gruźlicze i wielu innych chorób, jakim nadzwyczaj łatwo podlega bydło trzymane przez cały rok w dusznych i ciemnych oborach.

Jako wzór opłacalności prowadzenia gospodarki mleczno-hodowlanej posłużyć nam mogą kraje jak Szwajcarja i Holandja. Szwajcarja, położona wyłącznie na terenach górzystych zupełnie rolnictwa nie posiada, a ogólny dobrobyt swój zawdzięcza jedynie prowadzeniu gospodadarki mleczno-hodowlanej, systemem pastwiskowym. Holandja znów, położona w nizinie poprzecinanej mnóstwem kanałów, rolnictwa zbożowego tak jak u nas prowadzić nie może, ograniczając się prawie wyłącznie do pastwisk, które umożliwiają jej w wysokim stopniu rozwój hodowli bydła. Przeróbka nabiału oraz zdrowa rasa bydła tak jednego jak i drugiego kraju, choć o zupełnie odmiennem położeniu geograficznem i klimatycznem, doprowadziły systemem pastwiskowym do światowej sławy.

Tak samo jak racjonalna uprawa wszelkiego rodzaju produktów rolnych obyć się nie może bez inwentarza żywego, tak też inwentarz żywy obyć się nie może bez odpowiedniej paszy, której nam dostarczyć mogą dobrze prowadzone pastwiska. Jednak samo założenie i pielęgnowanie pastwiska nie wystarczy, jeżeli zaniedbywać będziemy nawożenie; tak samo jaki najlepsze nawożenie nie zastąpi dobrej uprawy i odpowiedniego obsiania doborowemi roślinami.

Pastwisko założone być winny na kilkoletni czasokres, aby rośliny wysiane w pierwszym roku założenia mogły się dostatecznie rozkrzewić, zaniedbywane jednak pod względem nawożenia zatraci swą pełną wydajność treściwego pokarmu, porastając bezużytecznymi chwastami.

Książki i czasopisma.

Nadesłane Redakcji.

Dr. Kazimierz Celichowski. Kilkoletnie wyniki z nawozami azotowemi. Poznań 1930.

Wyniki te otrzymane są z doświadczeń przeprowadzonych w Wielkopolsce przez Stację Doświadczalną Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

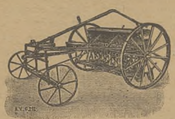
Stacja doświadczalna przeprowadza już od roku 1923 doświadczenia nawozowe z nawozami azotowymi, fosforowymi i potasowymi, przeważnie u gospodarzy małorolnych. Doświadczenia te w roku ostatnim wynoszą już kilkaset poszczególnych doświadczeń. Do wykonania tej pracy przyczyniła się przedewszystkiem pomoc i współpraca szkół rolniczych.

Tematy tych doświadczeń odnosiły się z początku do sposobu użycia azotniaku. Po przejęciu fabryki związków azotowych w Chorzowie przez Rząd Polski dostały się na rynek nawozowy wielkie ilości azotniaku, który do tego czasu w Polsce mało był znany. Również i zagranicą poddawany był on licznym doświadczeniom, których celem było wyszukanie najlepszych sposobów jego użycia. Doświadczenia nasze szły przedewszystkiem w kierunku stwierdzenia, w jakich terminach, jesienią czy wiosną, należy go używać, w jakich dawkach, w całych czy podzielonych, w jakiej wysokości, i jak się opłaca w stosunku do innych nawozów.

Zakłady Elektrotechniczne TOMASZ OSTROWSKI Lublin, Krak. Przedm. 29 (Hotel Europejski), tel. 7-29.

Wykonuje wszelkie instalacje elektryczne światła i siły. Elektryfikacja miast, zakładów przemysłowych, majątków ziemskich. Instalacje odgromników, akumulatorów i t. p. Warsztaty reperacyjne wszelkich elektro-maszyn i aparatów.

Solidne wykonanie. **Ceny niskie.** **Warunki dogodne.**



P. T. ROLNICY! **PROSIMY ZANOTOWAĆ!**

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

K. CZAPLICKI

ZAMOŚĆ

tel. Nr. 22. ul. Lwowska 3-5.
Konto P. K. O. Nr. 67805. Oddział: Kowel ul. Mieszczańska 6.

Wyłączny reprezentant fabryk **„UNIA“** Zjednoczone Fabryki Maszyn dawn. A. Ventzki i Peters S. A. Grudziądz-Chełmno

na województwa **LUBELSKIE I WOŁYŃSKIE**

poleca na sezon jesienny i zimowy:

WIALNIE do czyszczenia zboża, **MŁYNKI** do sortowania ziarna, **PARNIKI** zwykłe i pocynowane, **GNIOTOWNIKI** do uparowanych kartofli, **SIECZKARNIE** ręczne i kieratowe, **SIEKACZE** do buraków, **MŁOCARNIE** sztyftowe, cepowe i szerokomłotne, **MANEŻE i PRZYSTAWKI**

oraz wszelkie maszyny i narzędzia niezbędne w gospodarstwie rolnem.

Lemiesze, odkładnie, piętki i płozy do pługów Ventzkiego i Sucheniego.
Motory spalinowe i Młocarnie motorowe.

Ceny umiarkowane. — Warunki płatności dogodne. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis — franco.

BROWAR PAROWY
ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ
w Zwierzyńcu n/Wieprzem

Telefon Nr. 15. **Własna bocznica kolejowa.**

Założony w roku 1840. Do czasu wybuchu wojny europejskiej produkcja wynosiła około 10,000 hl. W roku 1915 ustępujące wojska rosyjskie zupełnie zniszczyły browar, tak, że dopiero w roku 1920 po odbudowie i uzupełnieniu inwentarza, rozpoczęto z powrotem działalność. Wyposażono w szereg nowoczesnych urządzeń technicznych, przebudowano poszczególne oddziały, przystosowane do wymogów nowoczesnej techniki. Największe inwestycje włożono w urządzenia fermentacyjne, dzięki temu poprawiła się jakość piwa, które dzisiaj uchodzi w Lubelskiem za najlepsze, jak również produkcja została powiększona. Browar posiada liczny tabor, składający się tak z wagonów kolejowych, jak i samochodów. Zastępstwa browaru znajdują się na terenie całego województwa lubelskiego, jakoteż Małopolski i Wołynia.

W najbliższym czasie projektowana jest budowa dużej słodowni i powiększenie piwnic składowych.

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH BONDYRZ

Polski Przemysł Drzewny

Czerski i Jakimowicz

Centrala Zamość, Przybyszewskiego 2, telef. 184

Adres telegraficzny „Czerski“ Zamość.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA:

1) MEBLI GIĘTYCH z własnej fabryki w Bondyrzu
2) MATERJAŁÓW DRZEWNYCH z własnych tartaków w Zamościu i w Bondyrzu, oraz
3) DRZEWA OPAŁOWEGO.



Ceny konkurencyjne. Wzory mebli można oglądać w biurze bez obowiązku kupna, w godzinach: od 9 rano do 1 po południu i od 3 do 6 wieczór.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki i katalogi wyrobów mebli giętych.

Sprzedaż mebli za gotówkę i na raty.



Dyrekcja Szkoły Budownictwa w Lublinie

zawiadamia, że zapisy do dwuletniej Szkoły Nadzorców Drogowych i Meljoracyjnych na kurs I-szy rozpoczęły się w dniu 1 października r. b. Egzaminy wstępne odbędą się w dniu 4 i 5 listopada r. b. Szczegółowych wiadomości udziela sekretarjat szkoły w Lublinie przy ul. Króla Leszczyńskiego Nr. 11. 2—2

NAJLEPSZE WINA KRAJOWE WYTWORNI

H. MAKOWSKI W KRUSZWICY.

Do nabycia we wszystkich handlach win i tow. kolonjalnych w Zamościu, oraz I Filji Spółdz. Stow. Spożywców w Szczebrzeszynie „Ratusz“. 10—10

Spółdzielcze Stow. Spożywców przy cukrowni Klemensów pocz. Szczebrzeszyn ziemi Lubelskiej

zawiadamia, że przy Stowarzyszeniu została otwarta

SPÓŁDZIELCZA SEROWARNIA

w której się wyrabia w wyborowym gatunku sery pełnotłuste trapistów, tylżyckie, holenderskie i inne.

Ceny przystępne. **Ceny przystępne.**

Drobne ogłoszenia.

Mojżesz Lejba Szpisajzen zamieszkały w Zamościu, Nowa Osada, rocznik 1883, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—2

Kawalec Józef, zamieszkały Przedm. Majdanek, zgubił książeczkę wojskową rocznik 1897, wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—2

Janowi Machałkowi, zam. w Zamościu, Nowa Osada, ul. św. Piątka, skradziono książeczkę wojskową rocznik 1904 wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3-2

Pokój lub dwa oddam dla pojedyńczych z życiem lub bez. Wiadomość w Administracji „Słowa Zamojskiego“.

Antoni Zdziebłowski, zam. w Zamościu, rocznik 1904 zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Poznań, którą unieważnia się. 1—1

Skradziono książeczkę wojskową, rocznik 1896, wydaną przez P. K. U. Zamość, na imię Kazimierza Małyszki, zamieszkałego w gm. Skierbieszów, którą unieważnia się. 3—1

Zgubioną kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Zamość na imię Zygmunta Moskwy, unieważnia się. 3—1

Prenumerata: miesięczna zł. 1.20, kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 30 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł., za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rekaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

1398.1250.16.10.30 Druk. Sejm. Zam